



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Praw Człowieka,
Praworządności i Petycji (**269.**)
w dniu 2 lipca 2015 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie „Informacji z działalności Krajowej Rady Sądownictwa w 2014 roku” (druk senacki nr 927).

(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 00)

(Posiedzeniu przewodniczy zastępca przewodniczącego Jan Rulewski)

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Witam panów senatorów.

Z przyjemnością dostrzegamy obecność profesora i zarazem prezesa, przewodniczącego Krajowej Rady Sądownictwa, profesora Romana Hausera, który przybył do nas wraz z zastępcą, panem pułkownikiem Piotrem Raczkowskim, i swoim współpracownikiem.

Spotykamy się na dwieście sześćdziesiątym dziewiątym posiedzeniu Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji. Dla nas ta liczba nie ma wielkiego znaczenia, bo jest jedną z wielu, to nie ostatnie posiedzenie naszej komisji, niewątpliwie jednak jest ona ważna z tej racji, że po raz ostatni wystąpi, przynajmniej w roli prezesa, pan profesor Hauser.

Z tej okazji stół jest dzisiaj suto zastawiony. Jest to wyraz szacunku dla pana profesora, prezesa, a także swoiste podziękowanie za dotychczasowe spotkania z naszą komisją, na posiedzeniach której, reprezentując władzę sądowniczą, był częstym gościem i, jak się okazało, również gościem, że tak powiem, bardzo skutecznym.

Zanim będą towarzyszyć nam oczywiste wrażenia... Musimy najpierw rozpatrzyć informację z działalności Krajowej Rady Sądownictwa, informację właśnie złożoną przez profesora Hausera – ona jest zawarta w druku nr 927. Tak przewidywał porządek obrad, który nadal jest utrzymany w mocy. Chyba że państwo senatorowie mają uwagi do porządku...

Proszę. Jest wniosek pana senatora Świeykowskiego.

Senator Aleksander Świeykowski:

Dziękuję bardzo.

Nie mam żadnych uwag co do porządku, ale mam jedno pytanie. Czy w związku z panującym upałem można byłoby na przykład zdjąć marynarki?

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Regulamin nie zawiera regulacji w tym zakresie, czyli wszystko, co nie jest zakazane, jest dopuszczalne. To dotyczy wszystkich, również gości.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Proszę?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Mówię o marynarkach. Jeśli złoży pan taki wniosek, to przewodniczący go rozpatrzy.

Jeszcze jedna uwaga, proszę państwa. Chodzi o obniżenie jakości... Obrady będę prowadził ja, nie przewodniczący profesor Seweryński, który wraz z innym członkiem naszej komisji jest w Paryżu, gdzie jego obecność jest pożądana. Dlatego też musicie liczyć się państwo z obniżeniem jakości. Profesor Seweryński towarzyszy nam duchowo.

Nie ma innych uwag do porządku?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, tak.

Senator Kazimierz Kutz:

Chciałbym zwrócić uwagę na to, że ma pan tendencję do używania zbyt wielu słów.

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Dziękuję bardzo.

Dlatego też postanowiłem skończyć wystąpienie i oddać głos panu profesorowi, przewodniczącemu Krajowej Rady Sądownictwa.

Mam nadzieję, że pan nas nie opuszcza.

Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa Roman Hauser:

Najmocniej dziękuję, Panie Przewodniczący.

Panowie Senatorowie! Szanowne Panie!

Dziękuję, że po raz kolejny mam zaszczyt przedstawiać Wysokiej Komisji sprawozdanie z działalności Krajowej Rady Sądownictwa.

Jeśli pan senator Kutz pozwoli, nawiążę do apelu pana senatora o zwięzłość wypowiedzi i postaram się sprawozdanie przedstawić w sposób maksymalnie syntetyczny, wskazując na te elementy funkcjonowania Krajowej Rady Sądownictwa, które dla Wysokiej Komisji mają szczególne, istotne znaczenie.

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Panie Przewodniczący, nie mogę niestety przyjąć tej sugestii, ponieważ uwaga, po pierwsze, była skierowana do przewodniczącego, pana wypowiedzi mają być...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

(Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa Roman Hauser: Już zaczynam mówić.)

...w pełnym zakresie. Proszę nie rozumieć głosu senatora jako ograniczenia wystąpienia.

Proszę bardzo.

Przepraszam, odbieram głos, przechodzimy....

(Senator Kazimierz Kutz: Ja chciałem zgłosić wniosek formalny...)

Nie ma już wniosku formalnego, tylko...

(Senator Kazimierz Kutz: Ale pan nie może... To są sprawy humanistyczne... humanitarne.)

A, humanitarne.

(Wesołość na sali)

Senator Kazimierz Kutz:

Ja bym prosił pana przewodniczącego, żeby mówił do mikrofonu, ponieważ ja trochę, z uwagi na mój wiek, nie dosłyszę.

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Proszę bardzo, Panie Prezesie.

Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa Roman Hauser:

Będę się starał.

Szanowny Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Mam zaszczyt prosić o wysłuchanie i przyjęcie sprawozdania z działalności Krajowej Rady Sądownictwa w ubiegłym roku.

Podstawowym zadaniem Krajowej Rady Sądownictwa z praktycznego punktu widzenia jest prowadzenie procesu nominacyjnego na stanowiska sędziowskie. Krajowa Rada Sądownictwa jest jedynym organem, który prowadzi procedurę nominacyjną na stanowiska sędziowskie i przedstawia prezydentowi Rzeczypospolitej kandydatów na stanowiska sędziowskie. W minionym roku, od 1 października, wprowadzono istotną zmianę w procedurze nominacyjnej, mianowicie w związku z uchwaloną ustawą – która weszła w życie 1 października – funkcjonuje system e-nominacji, czyli kandydaci na stanowiska sędziowskie zgłaszają się za pomocą systemu elektronicznego. To jest istotny postęp, zakładamy, że wprowadzony system pozwoli nam szybciej obsadzać stanowiska sędziowskie. Z informacji uzyskanych w Ministerstwie Sprawiedliwości wynika, że wolnych stanowisk sędziowskich, nieobsadzonych stanowisk sędziowskich w sądownictwie powszechnym jest blisko sześćset. Sprawność procedury nominacyjnej ma istotne znaczenie dla skrócenia okresu oczekiwania na rozstrzygnięcie spraw w sądach powszechnych, bo on wprost zależy od tego, jaka liczba sędziów wykonuje swoje obowiązki. System informatyczny, który stosujemy, został zamówiony przez Ministerstwo Sprawiedliwości. Mamy co do tego systemu pewne uwagi i zastrzeżenia, jednak na bieżąco, w toku kontaktów z ministrem sprawiedliwości, podejmowane są takie działania, aby system był sprawny i przyjazny dla osób, które z niego korzystają.

W ubiegłym roku Krajowa Rada Sądownictwa – nawiązując do słów pana przewodniczącego – odbyła czternaście posiedzeń plenarnych, pracowała łącznie przez pięćdziesiąt jeden dni. W tym czasie rozpatrzyła kandydatury tysiąca ośmiuset sześćdziesięciu czterech osób na stanowiska sędziowskie – z tym że na te tysiąc osiemset sześćdziesiąt cztery osoby były osiem tysięcy pięćdziesiąt trzy zgłoszenia. Było to związane z tym, że w starym systemie można było zgłaszać się na kilka wolnych stanowisk sędziowskich, w związku z tym Krajowa Rada Sądownictwa tę samą osobę opiniowała do różnych sądów, w zależności od zgłoszenia. Wydaje się, że zmiana – wprowadzona także z udziałem Wysokiego Senatu – zakładająca, że będzie można zgłaszać się w systemie elektronicznym tylko na jedno stanowisko sędziowskie, spowoduje, że skończy się nawał kandydatów, że liczba zgłoszeń, które będą wpływały do Krajowej Rady Sądownictwa, będzie nieco mniejsza. Pozwoli to Krajowej Radzie Sądownictwa bliżej przyglądać się kandydatom na stanowiska.

Spośród tych tysiąca ośmiuset sześćdziesięciu czterech kandydatów rada przedstawiła panu prezydentowi do powołania na stanowiska sędziowskie czterysta czterdzieści dwie osoby. Istotną informacją niech będzie to, że spośród tych czterystu czterdziestu dwóch osób 89% stanowią byli sędziowie, którzy chcą wrócić do pracy w sądzie, asystenci sędziów i referendarze sądowi. To znaczy, że 11% osób przedstawionych przez Krajową Radę Sądownictwa prezydentowi – przedstawiono wnioski o ich powołanie – pochodziło z innych zawodów prawniczych, byli to prokuratorzy, adwokaci, radcy prawni czy pracownicy nauki. W tej grupie mamy wzrost, w stosunku do roku ubiegłego, o 3%, czyli wachlarz osób ubiegających się o stanowisko sędziowskie i przedstawianych przez radę prezydentowi zwiększa się.

Krajowa Rada Sądownictwa, rozpatrując kandydatury na stanowiska sędziowskie, powołuje pięcioosobowe zespoły, które dokonują weryfikacji przedstawionej dokumentacji i, gdy jest taka potrzeba, przeprowadzają rozmowy z kandydatami. Takich posiedzeń zespołów było czterysta siedemdziesiąt pięć, w ich trakcie przeprowadzono dwięście dwadzieścia trzy rozmowy z kandydatami na stanowiska sędziowskie. Te rozmowy odbywały się zasadniczo w systemie telekonferencji, stwarzało to dla zespołów okręgowych w Polsce dogodne warunki. Kandydaci są niejako zbierani i w systemie korespondencji telewizyjno-informatycznej odbywa się ich przesłuchiwanie i uzyskiwanie od nich dodatkowych informacji. Moim marzeniem jest – choć pewnie nie uda się go w najbliższym czasie zrealizować – że kiedy zostanie już uregulowana liczba kandydatów zgłaszających się na stanowiska sędziowskie, to każdy kandydat będzie mógł zostać osobiście przesłuchany przez Krajową Radę Sądownictwa. To byłoby idealne rozwiązanie. Wtedy kandydat mógłby się przedstawić, a członkowie rady sądownictwa mogliby zapoznać się ze sposobem, w jaki się prezentuje, ze sposobem jego zachowania, ze sposobem, w jaki nawiązuje kontakt – są to przecież istotne elementy zachowania na sali sądowej.

Jak wiadomo Wysokiej Komisji, od uchwał Krajowej Rady Sądownictwa w sprawie przedstawienia kandydata do powołania czy odmowy przedstawienia kandydata do

powołania osobie zainteresowanej przysługuje odwołanie do Sądu Najwyższego. W minionym roku wpłynęło siedemdziesiąt osiem takich odwołań – w większości przypadków Sąd Najwyższy przychylił się do stanowiska Krajowej Rady Sądownictwa. Jedenaście uchwał zostało uchylonych, z tego dwie dotyczyły przeniesienia sędziego w stan spoczynku, jedna nieprzedstawienia wniosku o powołanie, a pozostałe – wniosku o przedstawienie wniosku o powołanie. Polega to na tym, że osoby, które nie zostały prezydentowi przedstawione... Osoby, spośród wielu kandydatów, kwestionują w postępowaniu przed Sądem Najwyższym zasadność wskazania kandydata, który w Krajowej Radzie Sądownictwa uzyskał największą liczbę głosów. Podczas procedury odwoławczej Sąd Najwyższy bada przesłanki, którymi kierowała się Krajowa Rada Sądownictwa, przyjmując takie a nie inne rozstrzygnięcie.

Istotną częścią pracy Krajowej Rady Sądownictwa są kwestie związane z przeniesieniem sędziego w stan spoczynku. W minionym roku Krajowa Rada podjęła stosowne uchwały w stosunku do trzydziestu dwóch sędziów. Chciałbym zwrócić uwagę na to, że Krajowa Rada Sądownictwa z wielką rozwagą podchodzi do wniosków sędziów i kolegiów sądów o przeniesienie sędziego w stan spoczynku. Przy wątpliwościach dotyczących dokumentacji medycznej – bo to ona najczęściej jest podstawą wystąpienia z wnioskiem o przeniesienie w stan spoczynku – Krajowa Rada Sądownictwa podejmuje uchwałę o zwróceniu się o dodatkową ekspertyzę specjalistyczną, ekspertyzę biegłego, aby uzyskać pewną i rzeczywistą informację, czy stan sędziego nie pozwala mu na wykonywanie obowiązków sędziowskich. I w tym zakresie w minionym roku Krajowa Rada Sądownictwa podjęła trzydzieści dwie uchwały, od tych uchwał w jedenastu przypadkach wniesiono odwołanie do Sądu Najwyższego; w dwóch przypadkach Sąd Najwyższy uchylił uchwałę Krajowej Rady Sądownictwa.

Kolejną kwestią, która zajmuje niesłuchanie dużo czasu Krajowej Radzie Sądownictwa, a która to kwestia jest bardzo złożona – miałem już okazję szerzej mówić o niej w minionym roku przy okazji przedstawiania poprzedniego sprawozdania – jest obowiązek Krajowej Rady Sądownictwa dotyczący opiniowania projektów aktów normatywnych dotyczących sądownictwa i sędziów. W 2014 r. Krajowa Rada Sądownictwa zaopiniowała sto osiemdziesiąt dziewięć projektów aktów normatywnych, w tym sto dwanaście projektów ustaw, czternaście założeń do projektów, sześćdziesiąt projektów rozporządzeń, jeden projekt obwieszczenia marszałka Sejmu i jeden projekt zarządzenia ministra sprawiedliwości. I tu, jeśli pan przewodniczący i Wysoka Komisja pozwolą, dwa słowa refleksji.

Nie mamy w Krajowej Radzie Sądownictwa oczekiwań, to jest oczywiste, że wszystkie opinie i stanowiska Krajowej Rady Sądownictwa zostaną uwzględnione, mamy świadomość, że jest to tylko jeden z etapów procesu legislacyjnego. Tym, co sprawia nam zasadniczy kłopot, jest fakt, że do Krajowej Rady Sądownictwa wpływają prośby o wydanie opinii w terminie czternastodniowym. Krajowa Rada Sądownictwa spotyka się raz w miesiącu na posiedzeniu plenarnym i spełnienie tego wymogu dotrzymania czternastodniowego terminu jest po prostu niemożliwe.

Jak państwo dobrze wiecie, w przypadku takich opinii zawsze jest klauzula końcowa, w której jest mowa o tym, że brak ogłoszenia stanowiska w terminie czternastu dni będzie jednoznaczny z brakiem zastrzeżeń do danej opinii. W przypadku ważnych, istotnych projektów ustaw jestem gotów – i takie przypadki były – zwołać dodatkowe posiedzenie Krajowej Rady Sądownictwa, nie może to jednak mieć charakteru nagminnego. Mianowicie członkowie Krajowej Rady Sądownictwa na co dzień wykonują obowiązki sędziowskie w sądach, w związku z tym ściąganie ich – oprócz oczywistych kosztów, obciążeń finansowych – powoduje także pewne perturbacje, kłopoty związane z wykonywaniem przez sędziów członków Krajowej Rady Sądownictwa obowiązków orzeczniczych. Stąd gorący apel Krajowej Rady Sądownictwa o to, aby, jeśli chodzi o wnioski o zaopiniowanie projektów aktów prawnych, zapewnić radzie rzeczywistą możliwość – w takim zakresie, w jakim to tylko możliwe – opracowania, przedyskutowania opinii na posiedzeniu Krajowej Rady Sądownictwa.

Innymi sprawami, które zawsze były przedmiotem zainteresowania państwa senatorów, są sprawy dyscyplinarne sędziów. W minionym roku do Krajowej Rady Sądownictwa wpłynęły sprawy dyscyplinarne dotyczące stu pięćdziesięciu dwóch sędziów. Każda taka sprawa jest wstępnie opiniowana przez zespół do spraw dyscyplinarnych, a następnie rozpatrywana przez cały skład Krajowej Rady Sądownictwa. Chciałbym powiedzieć, że Krajowa Rada Sądownictwa jest organem stosunkowo srogim, gdy chodzi o ocenę działalności dyscyplinarnej sądów apelacyjnych, które są sądami dyscyplinarnymi pierwszej instancji. W przypadku orzeczeń sądów dyscyplinarnych pierwszej instancji Krajowa Rada Sądownictwa w siedmiu przypadkach zniosła środek w formie zaskarżenia do Sądu Najwyższego jako sądu dyscyplinarnego, uznając, że orzeczenia sądu pierwszej instancji były orzeczeniami zbyt łagodnymi. W trzech lub w czterech przypadkach Krajowa Rada Sądownictwa sformułowała wniosek o wydalenie sędziego z czynnej służby sędziowskiej za delikty dyscyplinarne, polegające na wyjątkowo nierzetelnym wykonywaniu obowiązków sędziowskich. Tak więc jeśli na przykład sędzia przez prawie rok nie był w stanie napisać uzasadnień do wydanych przez siebie wyroków – a nie było żadnych usprawiedliwień związanych ze stanem chorobowym czy innymi przeszkodami – to w takim przypadku Krajowa Rada Sądownictwa w sposób zdecydowany występowała do Sądu Najwyższego o przyjęcie najdalej idącego rozstrzygnięcia, a mianowicie o wydalenie sędziego z czynnej służby sędziowskiej.

Jak Wysokiej Komisji wiadomo, wiele lat temu Krajowa Rada Sądownictwa podjęła uchwałę o honorowaniu sędziów zasłużonych dla wymiaru sprawiedliwości medalem Krajowej Rady Sądownictwa „Bene Merentibus Iustitiae” – dobrze zasłużony dla wymiaru sprawiedliwości. W minionym roku Krajowa Rada Sądownictwa uhonorowała nim czterdziestu siedmiu sędziów. Podkreślam to, ponieważ w stosunku do liczby sędziów, którzy opuścili wymiar sprawiedliwości, a było ich kilkuset, tylko niewielki procent sędziów jest honorowany tym medalem. Chcę utrzymać wysoką rangę tego medalu i rzeczywiście wyróżniać nim sędziów o wielkich zasługach dla wymiaru sprawiedli-

wości. Tylko wtedy będzie miał on odpowiednią rangę i będzie ceniony w środowisku sędziowskim – jak wiemy, dziś tak jest.

Do sukcesów, które, jak zakładam, będą wspólnymi sukcesami Krajowej Rady Sądownictwa i ministra sprawiedliwości, a także parlamentu – a może przede wszystkim parlamentu – można zaliczyć zbliżające się do końcowej fazy prace nad przywróceniem asesury sądowej. Krajowa Rada Sądownictwa wielokrotnie apelowała o to, aby do polskiego wymiaru sprawiedliwości powróciła instytucja asesora sądowego. Prosiłbym, abyście państwo dobrze mnie zrozumieli. Przywrócenie asesury sądowej – nie tylko moim zdaniem, ale także zdaniem całej Krajowej Rady Sądownictwa – nie ma być tamą dla wchodzenia do zawodu sędziowskiego osób z innych zawodów prawniczych, czyli adwokatów, radców prawnych, prokuratorów. Chcemy jedynie, aby przed powołaniem po raz pierwszy na stanowisko sędziowskie i powierzeniem pełnego orzeczniczego wotum sędziowskiego, prawa do decydowania o najistotniejszych ludzkich sprawach... Chodzi o to, żeby to wotum powierzane było osobie, o której wiemy, że nadaje się do wykonywania zadań, jakie stoją przed wymiarem sprawiedliwości.

Dziś jako przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa mam zaszczyt towarzyszyć prezydentowi podczas nominacji sędziowskich, osobom po raz pierwszy powołanym na stanowisko sędziowskie wręczam łańcuch sędziowski, atrybut władzy sądowej. Muszę uczciwie powiedzieć, że niekiedy mam wątpliwości, czy dana osoba – w stosunku do której przeprowadziliśmy przecież całą procedurę nominacyjną – rzeczywiście będzie dobrze wykonywała swoją funkcję. Powołujemy na stanowiska sędziowskie referendarzy, asystentów, którzy w życiu nie wydali samodzielnie żadnego rozstrzygnięcia, bo nie mają takiej możliwości. My wiemy, mamy to sprawdzone, jaka jest jakość projektów uzasadnień, jakie są oceny funkcjonowania danego asesora, ale nie mamy żadnych danych, które pozwoliłyby nam stwierdzić, że właśnie ten asystent sędziego, kiedy zostanie już powołany na stanowisko sędziego, rzeczywiście będzie miał wymagane kwalifikacje. Nie chodzi tu tylko o wiedzę, ale także o umiejętność zachowania się, umiejętności techniczne związane z konstruowaniem procesu. Tak więc mamy tu pewną niewiadomą.

Asesura da nam możliwość dokładnego sprawdzenia, czy osoba, której powierzymy okresowo możliwość orzekania, po trzech czy czterech latach wykaże się osiągnięciami, które będą ją predysponowały do powołania na stanowisko sędziowskie. Będziemy mogli ocenić, jaka jest stabilność orzecznictwa, jaka jest jego jakość i czy wpływają skargi na zachowanie na sali sądowej. I wtedy, jeśli nie będzie tych wszystkich możliwych błędów... Dziś, niestety, przy aktualnym procesie nominacyjnym sędziów takie błędy mogą się zdarzać. I to jest to, co jest przed nami. Ta ustawa, tak myślę – jeśli uda się ją uchwalić – sprawi, że do wymiaru sprawiedliwości będą dołączały osoby, co do których będziemy pewni, że jako kandydaci na stanowisko sędziego spełniają wszystkie oczekiwania.

I końcowa myśl, jeśli pan przewodniczący i panowie senatorowie pozwolicie. Nie jest to co prawda zadaniem Krajowej Rady Sądownictwa, ale proszę pozwolić mi

o tym powiedzieć. Wiem, że są podjęte przez rząd pewne zobowiązania. Mianowicie bez podwyższenia wynagrodzeń pracowników wymiaru sprawiedliwości może nas czekać jego zapaść, jeśli chodzi o obsługę sądów. Sądy to nie tylko sędziowie, ale także ci, którzy pracują z sędziami i dla sądów – pracownicy administracji sądowej i asystenci sędziów. Wiem z zapowiedzi, że mają być 2 miliardy zł, mam nadzieję, że część tego niewielkiego tortu będzie przeznaczona na wynagrodzenia dla pracowników administracji sądowej.

Panie Przewodniczący, Panowie Senatorowie, to były podstawowe informacje, które chciałem przekazać. Oczywiście wraz z kolegami jesteśmy do dyspozycji, jesteśmy gotowi do odpowiedzi na wszelkie pytania.

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Dziękuję bardzo.

Zgodnie z oczekiwaniem pana senatora Kutza nie będę zabierał głosu jako pierwszy, a może nawet w ogóle, udzielię zaś – w ramach pierwszeństwa – głosu panu senatorowi Kutzowi.

Proszę. Proszę, ma pan głos.

(*Senator Kazimierz Kutz: Ja lubię, jak pan przemawia. Lubię, jak pan przemawia.*)

Proszę, udzieliłem głosu panu.

Senator Kazimierz Kutz:

Dziękuję.

Mam kilka drobnych pytań – a raczej niby drobnych. W tej chwili, jak to się dawniej mówiło, „w sektorze” tym od dwóch dni czyni się rewolucja, również wasza izba będzie w zupełnie nowej sytuacji. Ja mówię o wszystkich tych...

Tak więc chciałbym uzyskać taką informację: jak wy się, że tak powiem, ustawiacie, czego się spodziewacie? Bo to jest wstrząs. Ja w telewizji słyszę o strasznych rzeczach, które będą się działy w sądach, łącznie z taką opinią, że właściwie to bogaty będzie mógł z góry kupować proces. I niewątpliwie w tej sytuacji jakość osób, które, że tak powiem, czynią sprawiedliwość, musi stać się kryterium najwyższym.

Pan przewodniczący mówił, że... I ja się zgadzam z tym, że trzeba zrobić wstępne dwa, trzy lata, żeby poznać, czy w ogóle człowiek ma do tego talent. Wydaje mi się, że chodzi tu nie tylko o talent, ale... Chodzi też o naszą praktykę społeczną, bo mamy przecież w Polsce do czynienia z dwiema grupami nacisku na człowieka, który ma władzę, to są Kościół i partie, zwłaszcza te, które mają skłonności do nacjonalizmu. Czy patrząc na kryteria – światopogląd, osobowość sędziego – również uwzględnianie te sprawy? Dlatego że w przypadkach krańcowych może dojść do bardzo niesprawiedliwych orzeczeń w związku z radykalnym światopoglądem. Jak usiłujecie się przed tym bronić? Zwłaszcza że to się będzie, moim zdaniem, bardzo raptownie ujawniało, a przecież, tak myślę, chodzi głównie o to, żeby zapadały sprawiedliwe wyroki, wyroki oparte na ogólnoludzkich przesłankach w dorobku etycznego pojmowania świata. To jest pierwsze pytanie.

Żyjemy w Polsce w czasach, kiedy jest silna tendencja, żeby wszystko odmładzać, w związku z tym chcę zapytać, jaki jest przeciętny wiek... Jeśli teraz dosyć dużą liczbę ludzi przesiewacie itd., to... Jak to wygląda, czy jest szczególnie nacisk na młodych? Myślę, że tak. Ale jak wygląda właśnie ten żywioł wieku, który... W tej chwili jest też propagandowe „hurra”, że młodych, młodych trzeba rzucić. Myślę, że wasza instytucja jest niezmiernej wagi, dlatego że ona usiłuje zrobić pewien porządek w sferze ludzi, którzy będą orzekać. I teraz chodzi o to, żeby byli w niej, sam nie wiem, zrównoważeni obywatele z wrodzonym poczuciem etycznego patrzenia na świat. Odpowiedzialność takiego sędziego będzie o wiele większa, bo on będzie miał jakby większą przestrzeń do samozagospodarowania. I o to chcę zapytać. Jest to pewien całościowy problem. Jak to wygląda w tej chwili, w tej, że tak powiem, dramatycznej sytuacji, w której dzisiaj żyjemy?

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Mam propozycję, żeby nie odpowiadać natychmiast – niech najpierw wszyscy zadadzą pytania, aby pan przewodniczący bądź goście mogli dokonać...

(*Senator Kazimierz Kutz: Mogę dodać jeszcze dwa słowa?*)

...pewnego wyważenia. Być może pytania będą się powtarzać.

Senator Kazimierz Kutz:

Mogę dodać jeszcze dwa słowa?

Wydaje mi się, że w tej chwili obszar, w którym macie państwo władzę, jest troszeczkę jak organizacja kościelna, która przyjmuje księży. Od tego strasznie dużo zależy. To jest wielka odpowiedzialność, dlatego w tym bardzo subtelnie skomplikowanym systemie, jeśli chodzi o społeczeństwo obywatelskie, bardzo ważne jest to, żeby instynkt obywatelski, etyczny, towarzyszył talentowi do osądzania. Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Senator Świeykowski.

Senator Aleksander Świeykowski:

Dziękuję bardzo.

Mam dwa pytania konkretne i jedno bardziej ogólne. Mianowicie według danych statystycznych na sędziów zostało powołanych pięćdziesięciu kandydatów z zawodów innych niż prawnicze. Jakie to są zawody? Jakbym mógł się dowiedzieć...

Następna sprawa. Odwołań było bodajże siedemdziesiąt osiem. I czy te siedemdziesiąt osiem odwołań mieści się w ogólnej liczbie czterystu osiemdziesięciu siedmiu, czy to są niejako dodatkowe... Czy w wyniku odwołania

doszło, powiedzmy, osiemdziesiąt, czyli ogólna suma była większa, czy też od początku było ich tyle? Bo jednak, gdy to policzymy, to jest to 20% wszystkich mianowanych... I znowu – kontynuuję – czy jest to efekt błędnej oceny kwalifikacji albo, sam nie wiem, protekcji? Jakie elementy odegrały tu rolę, wpłynęły na to, że prawie osiemdziesiąt osób jednak nominacje uzyskało?

I trzecia sprawa, bardziej szeroka. Mianowicie zastanawiam się... Mam wrażenie, że w małych sądach, rejonowych, gdzieś tam w małych miasteczkach powiatowych, gdzie jest kilku sędziów, rotacja, wymiana pokoleń jest rzadka. Ona jest tam rzadsza niż w sądach w wielkich aglomeracjach, w Warszawie, w Krakowie czy w Trójmieście – prawda? I czy właśnie to wolniejsze tempo zmian pokoleniowych, zmian personalnych, nie powoduje pewnego protekcjonizmu wewnętrznego, o którym się mówi? Powiada się, że sąd jest związany z lokalną władzą itd., itd. Czy przez to jakość pracy sędziów właśnie w tych małych sądach – w porównaniu do jakości pracy sędziów w sądach w wielkich aglomeracjach miejskich – nie jest gorsza? Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Dziękuję, Panie Senatorze Świeykowski.

Kolejny senator, Paszkowski, sąsiad.

Senator Bohdan Paszkowski:

Mam dwa następujące pytania. Na początku zapytam o asesurę. Wiem, że jest projekt prezydencki, ale... Czy mógłby pan prezes powiedzieć, na jakim jest on etapie, jeśli chodzi o ewentualne procedowanie, i jaki został przyjęty model tej asesury? Pytam o to w kontekście uwarunkowań, które wynikają z wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Czy miałyby to być bardziej taki sędzia na próbę, czy też ma być przyjęte jakieś inne rozwiązanie?

Druga kwestia wiąże się z modelem kształcenia sędziów, oczywiście tych osób, które są, że tak powiem, kształcone do tego zawodu, nie przychodzą z zewnątrz. Mam takie pytanie... W sprawozdaniu są różne uwagi co do samego funkcjonowania Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury, ale jak państwo to oceniacie: czy obecny model – że jest jedna centralna szkoła i, powiedzmy, wyjazdy itd. – jest adekwatny do potrzeb? On został ostatnio „zmiękczone” poprzez praktyki w sądach itd., itd... Czy on spełnia wasze wyobrażenia, że tak powiem, o modelu docelowym, który sprawdziłby się w tym kształceniu – w powiązaniu oczywiście z asesurą? Zadaję takie pytanie.

Trzecie pytanie wiąże się z taką kwestią... Państwo na samym początku przedstawiliście ocenę, że Krajowa Rada Sądownictwa, aby móc stać chociażby na straży praw, powinna posiadać szersze kompetencje itd., itd. Jakby pan prezes mógł to rozwinąć... Są tu zawarte pewne tezy, one są między wierszami itd., ale chciałbym wiedzieć, o co tak konkretnie chodzi. Jakie kompetencje państwo przewidują?

I jeszcze jedno pytanie w kontekście tego, o co pytał senator Kutz, choć to i tak jest szerszy problem. Państwo w tych uwagach, w tych postulatach, zwracacie uwagę – to jest zawarte w pkt 2, a może i w innych... Mianowicie w tej chwili jesteśmy świadkami – również uczestnikami, bo różnego rodzaju uchwały podejmujemy – takiego modelu zmian w sądownictwie, że jest permanentna informatyzacja poszczególnych segmentów itd., itd.... Jaki model z tego ma wynikać? Pewnie dobry, ale to wszystko jest fragmentaryczne.

Są duże zmiany, burzące, powiedzmy, pewien system. Chociażby na ostatnim posiedzeniu mieliśmy dużą zmianę kodeksu cywilnego, kodeksu postępowania, dotyczący też masy innych ustaw itd., tam jest też położony nacisk na informatyzację itd. I jak w tym wszystkim odnajdują się sędziowie? W Polsce jest pewien deficyt... Podzielał państwa uwagę, że uchwała się prawo, ale nie do końca w sposób przemyślany. Jak to prawo będzie później funkcjonowało? Czy organy i środowiska, na których ma spocząć ciężar realizacji, zdołają w miarę bezboleśnie dla społeczeństwa zrealizować założenia, które towarzyszą planowanym rozwiązaniom, czy też które są niejako celem tych rozwiązań? W informacji państwo trochę to ujawniają, ale szerzej, Panie Prezesie, w sensie bardziej syntetycznym... Ja nie mówię, że trzeba dużo więcej powiedzieć, ale... Ja mam też różnego rodzaju znajomych, sędziów itd., i kiedy pytam ich na przykład o informatyzację, która jest dopinana, w ramach której sztukuje się pewne sprawy... No, muszą coś zrobić, żeby w miarę sprawnie się w tym poruszać. Stąd wynika moje pytanie.

I jeszcze jedna sprawa. Krajowa Rada Sądownictwa wypowiadała się w niektórych sprawach, powiedzmy, społecznych. Zadam pytanie w kontekście zamieszenia po wyborach samorządowych – choć może to będzie pytanie retoryczne. Mianowicie jeśli chodzi o wspólne wystąpienie, które państwo adresowaliście... Ono dotyczyło wypowiedzi Jarosława Kaczyńskiego. Uważam, że, ogólnie rzecz biorąc, nie służyło ono wymiarowi sprawiedliwości jako całości. Użyte zostały w nim bardzo grube stwierdzenia, a niezależnie od sytuacji, jeżeli rada wypowiada się w jakiejś sprawie – przynajmniej ja bym tego oczekiwał – powinna robić to w sposób bardziej stonowany. Wszyscy oczekujemy od wymiaru sprawiedliwości ważenia pewnych słów itd., itd., niezależnie od tego, jak coś oceniamy i czy uważamy, że to, na co reagujemy, jest właściwe, czy niewłaściwe. Jak tak czytam to oświadczenie – krótkie, bo krótkie – to muszę przyznać, że za dużo w nim jest grubych słów. Uważam, że nie przysłużyło się to całości wymiaru sprawiedliwości, ogółowi. Zwłaszcza że wszyscy mamy świadomość tego, że był kryzys wyborczy związany ze sposobem i z możliwością liczenia głosów, z szybkością ich liczenia i bardzo dużą liczbą głosów nieważnych. Można było oczekiwać od szeroko rozumianych organów państwa, od władz również pewnego współdziałania, bo w pewnych sytuacjach należałoby podjąć czynności, może i niekonwencjonalne, tak żeby pewne sprawy przeciąć. Nie przecinają ich protesty wyborcze itd. Ja, powiedzmy, pozytywnie przyjąłem odpowiedź przedstawiciela Krajowego Biura Wyborczego na moje pytanie, ostatnio przy jakiejś okazji zapytałem... Okazało się mianowicie, że karty wyborcze z wyborów

samorządowych w dalszym ciągu są zabezpieczone. One może będą jeszcze badane, choć chyba nie w trybie procesowym, ale warto wyjaśnić, powiedzmy, pewne rzeczy, w niektórych rejonach z pewną częstotliwością była bardzo duża liczba głosów nieważnych itd., itd. To może w tym kontekście prosiłbym... Oczywiście każda wypowiedź jest zawarta w pewnym kontekście, czasami ostrzejsza może być przyjęta, że tak powiem, lepiej w jednym kontekście, a w innym kontekście będzie już inaczej.

W związku z tym... To jest wyrażenie pewnego mojego stanowiska. Pan prezes może odpowiedzieć, może nie odpowiadać – to już jest kwestia... Ja wyrażam swoje zdanie z uwagi na – tak mi się wydaje – także dobro szersze, dobro wymiaru sprawiedliwości. Chodzi o to, żeby nie polaryzować pewnych sytuacji. Oczywiście można było zareagować, wyrazić to samo, ale używając bardziej stonowanego komunikatu. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Dziękuję.
Pan senator Mamątow.

Senator Robert Mamątow:

Ja króciutko. Dziękuję bardzo.

Chciałbym spytać pana przewodniczącego o to, czy macie państwo jakieś środki, żeby zapobiec sytuacjom... Żeby ingerować w przypadku sytuacji, jaka miała miejsce w Gdańsku, kiedy to pan prezes, jak to się mówi, na telefon różne rzeczy obiecywał, albo gdy sędzia stwierdza, że wina jest ewidentna, ale dowody są zdobyte niezgodnie z prawem i taką sprawę odrzuca.

Czy Krajowa Rada Sądownictwa ma możliwości, aby w przypadku takich sytuacji ingerować? Ja wiem, że sędziowie są niezawisli, to jest poza dyskusją, ale nie może być takich sytuacji, jak ta – stanowiąca już klasyczny przykład – z Gdańska. Są i inne, tylko po prostu ten przypadek jest głośny i wszyscy o nim słyszeliśmy. Czy Krajowa Rada Sądownictwa próbuje takim sytuacjom zapobiegać? Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Dziękuję.

Do kompletu, do bogactwa pytań też dołączę może dwa, może trzy pytania.

Z pańskiej wypowiedzi, Panie Przewodniczący, wynikało, że istnieje deficyt sześcuset etatów sędziowskich...

(Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa Roman Hauser: Etaty są, tylko nie ma sędziów.)

Nie ma sędziów. Tak, rozumiem, nie ma rzeczywistych sędziów. Ale państwo z tej dużej liczby wniosków – bo była nadwyżka wniosków – zaledwie czterysta czterdzieści dwa skierowaliście do nominacji prezydenckiej. Czy należy z tego wnosić, że pozostałe kandydatury nie spełniały

wymaganych warunków? Czy jest jakieś lekarstwo na to, coś, co sprawi, że jednak te liczby mniej więcej się wyrównają? Zwłaszcza że przecież jednak wszyscy odczuwamy deficyt tempa... A ono zależy też od obsady stanowisk sędziowskich.

I teraz kwestia, która nieco wykracza poza sprawozdanie, bo przecież do kompetencji rady nie należy nadzór nad funkcjonowaniem całego sądu, tylko mianowanie sędziów i wszystko, co jest związane z sędziami. Jednak dla mnie sąd to również ławnicy. I jeśli można wykroczyć poza zakres tego sprawozdania, to chciałbym zapytać, czy podziela pan moje zdanie, że mamy kryzys sądu złożonego z sędziów i, jak to się dawniej mówiło, przedstawicieli ludu, czyli ławników. Pytam o to z racji tego, że jest niechęć, a to z powodu nieopłacalności, a to z powodu innych utrudnień... To powoduje, że sądy stają się bardziej uzawodowione, niejako w mniejszym stopniu odbierają odczucia społeczeństwa, lokalnej społeczności, czyli przestają spełniać warunek obywatelskości. W społeczeństwie obywatelskim czynnik lokalny, społeczny ma wpływ na sytuację w zakresie przestrzegania praworządności. Jednym z argumentów we wspomnianej sytuacji są – o czym państwo oczywiście nie piszecie – niskie stawki za pełnienie funkcji ławnika.

Kolejne pytanie. Muszę je zadać, choć nie chciałem. Przepraszam, Panie Senatorze Kutz, ale skoro w pktcie 3 i 4 postulatów są poważne zarzuty kierowane pod adresem władzy wykonawczej, dotyczące między innymi ingerencji w wypracowany model nadzoru nad sądami, a w pktcie 4 – to już pod naszym adresem – że traktujemy prawo jako narzędzie wykonywania bieżącej polityki, to nie sposób nie zadać tego pytania... Byłbym usatysfakcjonowany, gdyby wskazano przykład wspomnianej ingerencji.

I to by były, jak sądzę, trzy pytania. Nie chcę robić konkurencji innym. Dziękuję bardzo.

(Brak nagrania)

Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa Roman Hauser:

...Funkcjonowania nie tylko Krajowej Rady Sądownictwa, ale całego wymiaru sprawiedliwości, są przedmiotem żywego zainteresowania nie tylko Wysokiej Izby, ale i społeczeństwa.

Jeśli będzie na to zgoda, to zacząłbym odpowiadać na pytania. Spróbuję odnieść się w takim zakresie, w jakim tylko potrafię, do wszystkich pytań i wątpliwości, z jednym odstępstwem – spoglądam tu na pana senatora Kutza. Ja jestem specjalistą od prawa administracyjnego i kieruję Naczelnym Sądem Administracyjnym. Bogu dzięki, procedura karna jest mi słabo znana, nie chciałbym więc na jej temat się wypowiadać. Poza tym nigdy nie chciałem orzekać w sprawach karnych, nie czułem jakiegoś szczególnego powołania do orzekania w takich sprawach. Pan wiceprzewodniczący jest sędzią orzekającym w sprawach karnych i mógłby kompetentnie odpowiedzieć, tak myślę, odnośnie do wątpliwości dotyczących tego, co słyszymy w mediach o przygotowaniach do wprowadzenia nowej procedury karnej: procesu kontrydiktoryjnego.

Jeśli chodzi o wiek sędziów, to z badań statystycznych, które zgromadziliśmy w Krajowej Radzie Sądownictwa, wynika, że wiek osób powoływanych na stanowiska sędziowskie zwiększa się. W zeszłym roku średni wiek sędziego przedstawianego prezydentowi do powołania wynosił trzydzieści sześć lat. Myślę, że w tym wieku człowiek jest już na tyle dojrzały, tyle ten kandydat zebrał doświadczenia życiowego, że powinien, moim zdaniem, poradzić sobie ze sprawowaniem funkcji w wymiarze sprawiedliwości. W bliskim memu sercu sądownictwie administracyjnym – odrębnie niż przez wiele lat w sądownictwie powszechnym – od zawsze były progi wiekowe, było określone, od jakiego wieku można było kogoś powołać na stanowisko sędziego. Dla wojewódzkich sądów administracyjnych próg wynosi trzydzieści pięć lat, a dla Naczelnego Sądu Administracyjnego – czterdzieści lat. Jest to związane z okresem, w jakim wykonywany był zawód prawniczy przed powołaniem na stanowisko sędziowskie. Dla NSA wymagana praktyka zawodowa musi trwać dziesięć lat, a dla wojewódzkich sądów administracyjnych – osiem lat. Naszym zdaniem, przez te lata możemy już ocenić wartość merytoryczną kandydata do zawodu sędziowskiego.

Teraz pytanie pana senatora dotyczące zawodów. Oczywiście na stanowiska sędziowskie powoływane są wyłącznie osoby z wykształceniem prawniczym. Jeśli w sprawozdaniu byłoby inne sformułowanie, to byłoby ono błędne i mógłbym za to tylko przeprosić. Sytuacja wygląda w sposób następujący: 26,13% to są sędziowie lub byli sędziowie. Chodzi o sędziów, których kandydatury przedstawiamy na wyższe stanowisko sędziowskie, lub byłych sędziów, a więc osoby, które w pewnym momencie zrezygnowały ze służby sędziowskiej i, z różnych względów, wracają do niej. Sędzia przez pięć czy sześć lat może pracować w organizacjach międzynarodowych, rzeka się na ten czas stanowiska sędziowskiego i ma ustawowe uprawnienie do powrotu na to stanowisko. Małżonek sędziego jedzie na placówkę dyplomatyczną i na przykład żona towarzyszy mężowi, a trudno pozbawiać ją możliwości powrotu do zawodu. To są takie właśnie przypadki.

Kolejnymi grupami zawodowymi są referendarze sądowi – 4,2%; asystenci sędziego – 25,63%; oraz osoby wykonujące inny zawód prawniczy. Głównie chodzi tu o prawników przedstawicieli nauki, czyli doktorów habilitowanych i profesorów nauk prawnych, którzy w pewnym momencie zgłaszają swoją kandydaturę na stanowisko sędziowskie. Taką możliwość dają obowiązujące przepisy: i ustawa o Sądzie Najwyższym, i prawo o ustroju sądów administracyjnych, i prawo o ustroju sądów powszechnych. Takie możliwości istnieją. Tak więc tu chodzi o wspomniane kategorie osób.

W przypadku sądów administracyjnych chodzi też o wysoko wykwalifikowanych pracowników administracji publicznej, legislatorów, a także pracowników ministerstw. Jeśli w ministerstwie jest wybitny znawca pewnej kwestii, na przykład zagospodarowania nieruchomości, to jest to też bardzo cenny nabytek dla sądu administracyjnego, bo taki znawca wnosi nie tylko wiedzę z danej dziedziny, ale może także pokazać składowi orzekającemu pewną specyfikę

orzekania przy okazji wydawania decyzji administracyjnych. Podczas badania legalności decyzji administracyjnych ta wiedza także jest nam potrzebna.

Gdy chodzi o kwestię uchyleń uchwał Krajowej Rady Sądownictwa przez Sąd Najwyższy, to z danych, które przedstawiałem... Być może to wymaga dodatkowego wyjaśnienia. Uchwał o przeniesienie sędziego w stan spoczynku krajowa rada podjęła trzydzieści dwie, z czego do Sądu Najwyższego zaskarżono dziewięć, a Sąd Najwyższy uchylił dwie uchwały. Gdy chodzi o pozostałe uchwały Krajowej Rady Sądownictwa, to pięćdziesiąt osiem z tych siedemdziesięciu ośmiu dotyczyło przedstawienia wniosków o powołanie do pełnienia urzędu na stanowisku sędziego, pięć – nieprzedstawienia wniosku o powołanie do pełnienia urzędu na stanowisku sędziego; cztery – pozostawienia bez rozpatrzenia zgłoszenia na stanowisko sędziowskie; jeden – uchylene prawomocnej uchwały Krajowej Rady Sądownictwa; a dziewięć, o których już mówiłem – stanu spoczynku.

Jeśli chodzi o rozstrzygnięcia Sądu Najwyższego, to jedna uchwała uchylona przez Sąd Najwyższy dotyczyła zwrotu sprawy do uzupełnienia. Było to więc uchybienie formalne Krajowej Rady Sądownictwa, które nie powinno mieć miejsca, ale się zdarzyło.

Sąd Najwyższy do ponownego rozpoznania przekazał jedenaście uchwał. Jak już wspominałem, dwie dotyczyły stanu spoczynku, jedna nieprzedstawienia prezydentowi wniosku o powołanie, a pozostałe – przedstawienia wniosków o powołanie do pełnienia urzędu na stanowisku sędziego.

Panie Senatorze, chodzi o takie sytuacje, kiedy mamy jedno stanowisko do obsadzenia i sześć lub siedem osób ubiegających się o to stanowisko. Dysponujemy tymi danymi, które są niezbędne przy złożeniu wniosku o powołanie, i dysponujemy opinią kolegium sądu, opinią prezesa sądu i opinią zgromadzenia ogólnego sądu. Bywa tak, wcale nie tak rzadko, że Krajowa Rada Sądownictwa przyjmuje inne rozstrzygnięcie niż zgromadzenie ogólne sędziów. Nie jest tak, że my przyjmujemy mechanicznie, że skoro ktoś wygrał w głosowaniu środowiskowym, to jest to dla nas bezwzględnie wiążące. W sytuacji, kiedy widzimy porównywalnych kandydatów, prosimy ich właśnie o rozmowę i na jej podstawie zespół próbuje ocenić, czy uchwała zgromadzenia ogólnego wynika – choć nie jesteśmy w stanie tego zbadać – z pozamerytorycznych względów, czy kandydat, który dostał trzy głosy mniej, rzeczywiście nie zasługuje na powołanie. W wyniku takiej rozmowy często okazuje się, że kandydat, który dostał trzy czy cztery głosy mniej, zdaniem zespołu, a w konsekwencji, zdaniem rady, lepiej rokuje na stanowisko sędziowskie. Oczywiście, jeśli decyzja jest zaskarżona w drodze odwołania do Sądu Najwyższego, Sąd Najwyższy ma prawo prezentować inny pogląd – prawda? – i powiedzieć: uchylamy, przyjrzyjcie się jeszcze raz kandydatom.

Z danych liczbowych jednak wynika, że skuteczność odwołań do Sądu Najwyższego nie jest dramatycznie wysoka. Oczywiście, byłoby lepiej, gdyby w ogóle nie było takich spraw, ale to są sprawy ludzkie i osoby, które ubiegają się o stanowisko sędziowskie, bardzo często podejmują wszystkie możliwe działania, aby uzyskać powołanie na stanowisko sędziowskie. To jest zrozumiałe.

Jeśli pan przewodniczący pozwoli... Jest pewne nowe zjawisko, którego wiele lat nie było i ono pewnie niedługo się skończy. Dziś młodym osobom – dla mnie młodym, czyli trzydziestosześcioletnim, trzydziestosiedmioletnim – tak zależy na objęciu stanowiska sędziowskiego, że ruszają do boju i zgłaszają się na wiele różnych stanowisk sędziowskich. Tak więc przykładowo osoba z Zakopanego – nie mam nic przeciwko Zakopanemu – kandyduje do sądu w Świnoujściu. Kiedy pytamy, jak wyobraża sobie dojazd z Zakopanego do Świnoujścia, to w toku rozmowy słyszymy, że od jakiegoś czasu jest blisko związana z osobą, która mieszka w Świnoujściu, zamierza ten związek sformalizować i dlatego, że tak powiem, wykonywanie zawodu wiąże ze Świnoujściem. Otrzymuje ona nominację sędziowską, a po trzech miesiącach występuje do ministra sprawiedliwości z wnioskiem o przeniesienie do Zakopanego, wskazując jako argument to, że to była pomyłka, że to w ogóle nie ten pan czy nie ta pani, a ona ma w Zakopanym rodziców, którzy są w wieku dojrzałym, dlatego chciałaby wykonywać obowiązki zawodowe właśnie tam. Prawda? I to też jest pewna trudność dla ministra sprawiedliwości, bo on, prowadząc pewną politykę obsadzania wolnych stanowisk sędziowskich, nagle co jakiś czas spotyka się z sytuacjami, że sędziego, który był potrzebny w danym miejscu, musi przenosić do innego okręgu czy do innego sądu.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Nie sądzę, żeby to były jakieś dramatycznie częste przypadki, ale one występują, Panie Senatorze.

Teraz kwestia tak zwanych małych sądów. Panie Senatorze, z naszych obserwacji wynika, że w małych sądach – w mniejszych miejscowościach, bo w nich są małe sądy – rotacja na stanowiskach sędziowskich jest większa niż w dużych miastach. Sędziowie z małych miast i miasteczek bardzo często, w szczególności kiedy ich dzieci dorastają, w naturalny sposób zamierzają przejść do sądów w większej miejscowości. Robią to pewnie z różnych względów, na przykład ważna jest możliwość pójścia przez ich dzieci do określonej szkoły średniej, która postrzegana jest jako lepsza. My takich badań nie prowadzimy, zresztą nawet nie mamy podstaw do ich prowadzenia, ale zmienność zatrudnienia w tych małych rejonowych sądach jest stosunkowo duża. Oczywiście, pewnie jest też spora grupa sędziów, którzy w danym sądzie zaczęli orzekać w młodości i do końca życia będą w nim orzekać.

Pytania pana senatora Paczkowskiego. Zaczniemy...

(Senator Bohdan Paszkowski: Paszkowskiego.)

Panie Senatorze, najmocniej przepraszam.

Gdy chodzi o kształt asesury, to stanowisko Trybunału Konstytucyjnego, kwestionujące jej zgodność z konstytucją, było związane głównie z tym – jak pan senator sobie zapewne przypomina – że asesor powoływany był przez organy władzy wykonawczej, czyli przez ministra sprawiedliwości, co mogło rodzić pewne wątpliwości. Mianowicie wątpliwości związane z tym, czy przy takim powołaniu, gdy ocena zależy od ministra sprawiedliwości, nie powstanie zbyt daleko idący wpływ władzy wykonawczej na władzę sądowniczą.

W projektach, które są na takim etapie, że za chwilę będą u państwa, w komisji, procedura powoływania na stanowisko asesora jest analogiczna do stosowanej przy

okazji powoływania na stanowisko sędziego. To znaczny nabór prowadziłaby Krajowa Rada Sądownictwa, która przedstawiałaby kandydata na stanowisko asesora prezydentowi, a prezydent mianowałby asesora na okres do pięciu lat. Czyli doszłoby do zrównania sposobu powoływania asesorów i sędziów.

Co do modelu kształcenia sędziów, to jeśli wróci asesura, to oczywiście on musi się zasadniczo zmienić. Już nie ma... Słusznie pan senator zauważył, że doszło już do ograniczenia sposobu kształcenia, w Krajowej Radzie Sądownictwa nie ma tak zwanej aplikacji ogólnej, aplikacje są bardziej wyspecjalizowane. Jednak w momencie, w którym będzie asesura, to główne szkolenie sędziowskie będzie odbywało się w toku asesury. Krajowa Szkoła Sędziów i Prokuratorów będzie bardziej centrum dokształcającym, prawda? Jeśli pojawią się nowe rozwiązania, no to, że tak powiem, będzie to dobre miejsce, w którym będzie można i sędziów, i asesorów kształcić w określonym zakresie, w szczególności w zakresie nowych regulacji.

Gdy chodzi o informatyzację, to ja w zeszłym roku odpowiadałem panu przewodniczącemu Rulewskiemu... Na informatyzację można spojrzeć tak: przed informatyzacją nie ucieknemy. W okresie przejściowym informatyzacja nie zawsze pomaga i nie zawsze prowadzi do tego, że będzie szybciej i taniej. Ja mam jeszcze półtora roku na wprowadzenie w sądach administracyjnych informatycznego procesu sądowoadministracyjnego. Napisanie nowego programu – bo takiego programu nie ma w całej Europie, taki program piszemy – będzie nas kosztowało dwadzieścia parę milionów złotych. Zakup sprzętu, który obsłuży ten program, to kolejny wydatek, około 10 milionów zł. Takie są dziś koszty informatyki, jeśli system ma działać. Jeśli ma działać tak jak – za chwilę wrócę do odpowiedzi – system w Państwowej Komisji Wyborczej, no to, że tak powiem, takie same będą skutki jego działania. Tak więc niestety koszty są duże.

Z innej strony: nie możemy obywatela zmusić do korzystania z systemu informatycznego. Przykładowo w sądach administracyjnych przez lata będą funkcjonowały dwa systemy – system informatyczny dla tych, którzy będą zainteresowani skorzystaniem z tego systemu, i system tradycyjny, akt papierowych, dla tych, którzy nie są zainteresowani, nie chcą się nauczyć, nie umieją. Tak to jest z administracją. Oczywiście gdy chodzi o młodsze osoby, które przychodzą do pracy w sądzie, to one nie mają kłopotu z korzystaniem z systemów informatycznych. Gdy chodzi zaś o sędziów w wieku dojrzałym, to wielokrotnie bywa tak, że potrzebne są dodatkowe szkolenia, aby nauczyć ich korzystania z tego, co proponuje się w systemie informatycznym.

Teraz pytanie... Oczywiście spróbuję odpowiedzieć, Panie Senatorze, na zadane pytanie. Ja zawsze staram się brać odpowiedzialność za to, co robię, a także za to, co mówię. To dotyczy też wspólnego wystąpienia prezesa Trybunału Konstytucyjnego, pierwszej prezesa Sądu Najwyższego i mojego – wystąpienia po wyborach samorządowych. Wypowiedź, do której się odnieśliśmy, naszym zdaniem, była wypowiedzią krzywdzącą nie tylko sędziów, ale także osoby, które pracowały przy wyborach samorządowych. O czym pan senator znakomicie wie, w okręgowych

komisjach wyborczych pracują sędziowie, a w obwodowych komisjach wyborczych pracują obywatele, którzy za stosunkowo nieduże wynagrodzenie wykonują całodniowe, a niekiedy i dłużej trwające obowiązki. Zarzut został sformułowany bez udokumentowania, że doszło do fałszerstwa wyborów, i, naszym zdaniem, wymagał od nas odniesienia się doń. Nad tym, czy słowa, których użyliśmy, były adekwatne, można dyskutować, można, że tak powiem, uznać, że były one zbyt daleko idące. Jeśli tak zostały odebrane, to oczywiście powiem, że przepraszam. Skoro jednak atak dotyczył także... „Atak” to złe słowo... Skoro uwagi dotyczyły także Państwowej Komisji Wyborczej, która składa się z sędziów – trzech sędziów przeze mnie wskazanych prezydentowi, trzech wskazanych przez prezesa Trybunału Konstytucyjnego i trzech wskazanych przez pierwszego prezesa Sądu Najwyższego – a zarzut dotyczył manipulowania wynikami wyborów, sformułowany zaś został na podstawie tego, że nie zadziałał system informatyczny, za który zresztą ci sędziowie, członkowie PKW, nie odpowiadają, bo odpowiada za niego Krajowe Biuro Wyborcze... W moim odczuciu, w odczuciu osoby, która skierowała tych sędziów do Państwowej Komisji Wyborczej, istniał obowiązek stanięcia w ich obronie w takim zakresie, w jakim... Zarzuty w stosunku do nich zostały sformułowane w sposób zbyt ostry.

Jednocześnie wielki szacunek – proszę mi pozwolić powiedzieć – mam dla tych kolegów, którzy po zarzutach, jakie skierowano w stosunku do nich, zrezygnowali z pełnienia funkcji w Państwowej Komisji Wyborczej. Wydaje mi się, że po tym, jak się zachowali, nie możemy mieć do nich żadnych pretensji. To tyle, jeśli chodzi o kwestię par excellence polityczną.

Teraz odpowiem na pytanie pana senatora o to, czy Krajowa Rada Sądownictwa powinna wypowiadać się w indywidualnych sprawach toczących się w sądzie i wokół sądu, a jeśli tak, to w jakim zakresie. W Krajowej Radzie Sądownictwa przyjęliśmy zasadę, że w sprawach, które są w toku, krajowa rada się nie wypowiada. Bo co do tych spraw, które są rozstrzygane w sądach, istnieje możliwość wniesienia środków zaskarżenia i przed rozpoznaniem danej sprawy nie ma możliwości ani miejsca na to, by Krajowa Rada Sądownictwa mogła się wypowiedzieć.

Gdy chodzi o kwestie indywidualne, to przypominam, że w przypadku sędziego, byłego prezesa sądu w Gdańsku, Krajowa Rada Sądownictwa była inicjatorem postępowania dyscyplinarnego. My występowaliśmy nawet o podwyższenie wymiaru kary – obecnie pan był prezes orzeka jako sędzia Sądu Okręgowego w Białymstoku. Tak więc, kiedy krajowa rada ma instrumenty, wtedy oczywiście staramy się występować, jak mówię, nawet na niekorzyść sędziów. Tak więc to nie jest tak, że jesteśmy jakimś związkiem zawodowym powołanym dla ochrony sędziów, ale właśnie mamy dbać o to, aby obraz wymiaru sprawiedliwości był jak najlepszy.

Teraz odpowiem na pytanie pana przewodniczącego Rulewskiego dotyczące procedury obsadzania stanowisk. Jeśli chodzi o te obwieszczane stanowiska sędziowskie, to jesteśmy na bieżąco, w Krajowej Radzie Sądownictwa nie ma żadnych zaległości. Jednak to nie Krajowa Rada Sądownictwa obwieszcza o wolnym stanowisku sędziow-

skim w „Monitorze Polskim”, tylko obwieszczać to służby ministra sprawiedliwości. I to, jak funkcjonuje przebieg informacji między prezesem sądu okręgowego, apelacyjnego a ministrem, to, jak długo trwa poinformowanie o wolnym stanowisku, a także kiedy dotrze to do ministra i kiedy minister przekaze to do obwieszczenia w „Monitorze Polskim”, czyli najpierw do Centrum Legislacyjnego Rządu, to ja tego oczywiście nie wiem. Ale to jest ten czas...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

I stąd wynika ten czas, w którym utrzymuje się te pięćset czy sześćset nieobsadzonych stanowisk sędziowskich.

Jeśli chodzi o instytucję ławnika sądowego... Tak przez kolejne lata się stało, że ławników w sądach, uczestniczących w różnych sprawach, jest coraz mniej. Krajowa Rada Sądownictwa w tym zakresie się nie wypowiadała, nie było aktu prawnego, który by tego dotyczył i dawałby okazję wypowiedzenia się w tych sprawach, w związku z tym moja odpowiedź może przekazywać tylko moje osobiste spojrzenie. Ja bym powiedział tak...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Jeśli pan przewodniczący powie...

Mam kontakty z kolegami z sądów europejskich, bo w nich są składy ławnicze, i kiedy ich pytam „co wam dają ci ławnicy?”, to oni mówią, że najczęściej – tak jak było dawniej w Polsce – niewiele aktywności wnoszą oni w postępowanie, a jak jest to sąd prawa, ławnikiem zaś jest nieprawnik, to trudno mu śledzić proces sądowy. Jednak moi koledzy zawsze podkreślają, że udział czynnika społecznego w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości pozwala wymiarowi sprawiedliwości niejako podzielić się odpowiedzialnością także z obywatelami. Nie jest to sprawowanie wymiaru sprawiedliwości wyłącznie przez sędziów – spotykamy się z takimi zarzutami, że pewna zamknięta grupa, grupa sędziów sprawuje wymiar sprawiedliwości – ale w wymierzaniu sprawiedliwości uczestniczą także obywatele, którzy mogą się przyglądać temu, jak sędzia prowadzi obrady i jakie proponuje rozstrzygnięcie. W związku z tym, moim zdaniem, udział czynnika społecznego, nazwanego tak czy inaczej, byłby chyba korzystny, jednak koledzy, którzy są sędziami sądów powszechnych, pełniej czy adekwatniej mogą się wypowiedzieć w tej kwestii.

Teraz te dwa postulaty, o których... które pan przewodniczący wyczytał w postulatach Krajowej Rady Sądownictwa – one zostały sformułowane w stosunku do następujących przypadków... Jak państwu wiadomo, prezydent w ramach kontroli prewencyjnej skierował do Trybunału Konstytucyjnego nowelizację ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych. Właśnie pan prezydent zwrócił się do Krajowej Rady Sądownictwa z prośbą o wydanie przez nią stanowiska przed podpisaniem tej ustawy. Uzналиśmy, że rozwiązania, jakie są w tej ustawie, w szczególności te, które pozwalają ministrowi sprawiedliwości na dowolne śledzenie w systemie informatycznym przebiegu każdej sprawy sądowej – uzasadnione nadzorem zewnętrznym – mogą być niebezpieczne dla demokratycznego państwa prawnego. I dlatego poprosiliśmy prezydenta, aby zwrócił się do Trybunału Konstytucyjnego z prośbą o zbadanie konstytucyjności... I proszę znów mnie dobrze zrozumieć – nie żebym posądział kóregokolwiek z ministrów, ale ja jako obywatel chciałbym mieć gwarancję, że

jeśli będzie się toczył jakiś mój proces przed sądem, to dane z tego procesu nie będą dostępne dla urzędników ministerstwa. Dodatkowo w zasadności naszych wątpliwości utwierdza mnie dzisiejsza informacja prezesa Najwyższej Izby Kontroli, że nasze systemy informatyczne – w całej Polsce – są kompletnie nieprzygotowane na wchodzenie do nich z zewnątrz.

Wyobraźmy sobie teraz, że ten źle zabezpieczony system staje się przedmiotem jakiegoś ataku zewnętrznego i dane o charakterze naprawdę osobistym – ze spraw rozwodowych czy innych – zaczynają być wywieszane na stronach internetowych powieszonych gdzieś na tak zwanych chmurach. Jest takie niebezpieczeństwo. I ja się tego boję, i bała się tego Krajowa Rada Sądownictwa, stąd wyniknął ten wniosek do Trybunału Konstytucyjnego – aby ochronić, że tak powiem, te dobra, które powinny być chronione.

Panie Senatorze, jeśli chodzi o niekiedy zbyt szybkie stanowienie prawa, bo o to w istocie chodzi... Ja oczywiście rozumiem, że polityk jest wyczulony na głosy społeczeństwa i że są sytuacje, w których musi podejmować próby szybkiego rozwiązania problemu, jednak stanowienie prawa w trybie ekspresowym powoduje niekiedy daleko idące negatywne skutki. Jeśli pan przewodniczący pozwoli, podam dwa przykłady z sądów administracyjnych. I proszę zrozumieć, że to nie jest krytyka władzy ustawodawczej, tylko apel o refleksję.

Pojawił się problem tak zwanych dopalaczy. Nie jestem zwolennikiem dopalaczy, moje dwie córki szczęśliwie nie zażywają dopalaczy, rozumiem też konieczność zwalczania handlu nimi, ale szybkość i sprawność postępowania legislacyjnego doprowadziła w tym przypadku do tego, że mamy określony kłopot w postępowaniach sądowych. W tej sprawie dwukrotnie wypowiadał się Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej w Luksemburgu, dwukrotnie wypowiadał się też polski Trybunał Konstytucyjny. Tę kwestię, przy okazji sprawy węgierskiej, ostatnio rozstrzygnął Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej w Luksemburgu: przesądził, że te kwestie powinny podlegać notyfikacji, a więc uzgodnieniu z Komisją Europejską. O takie sytuacje chodzi. Są pewne zjawiska społeczne, które wymagają szybkiej interwencji, ale szybkość interwencji – którą ja rozumiem i za którą jako obywatel dziękuję – nie może prowadzić do, że tak powiem, trudnych następstw.

Tak samo było z gramami hazardowymi. Wszyscy na tej sali zgadzamy się, tak myślę, że tak zwani jednoręcy bandyci, automaty wystawiane koło kiosków „Ruchu”, są zachętą dla młodych ludzi, żeby wpadli w to – prawda? Jednak uchwalanie ustaw w pewnym pośpiechu, bez refleksji nad tym, jakie mogą być ich konsekwencje, może prowadzić do określonych, bardzo negatywnych skutków dla całego państwa. I tylko o to mi chodziło.

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Dziękuję bardzo, Panie...

(Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa Roman Hauser: A gdy chodzi o...)

Właśnie chciałem powiedzieć, że wskazał pan, że odpowiedź na pytanie senatora Kutza może być uzupełniona przez pana pułkownika Raczkowskiego.

Proszę bardzo.

Wiceprzewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa Piotr Raczkowski:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Szanowni Panowie Senatorowie!

Jeżeli chodzi o nową procedurę karną, bo o niej mowa od paru dni... Nowe ciekawi, nieznanego się boimy. Wszyscy, którzy są w akcji sądowej, czyli sądy, prokuratury i obrońcy, mieli czas, mieli ponad rok na to, żeby to nieznanne poznać bliżej. Nowa procedura jest całkowitą zmianą opcji na sali sądowej. Jeśli chodzi o prokuratora i obrońcę – podkreślam: o obrońcę też – to zmieniają się ich role w procesie karnym. Jedyną rzeczą, której sędziowie będą musieli się nauczyć, to słuchać i mniej gadać na sali sądowej. Taka będzie w tej chwili rola sądu, to prawda.

(Głos z sali: I to chyba najważniejsze.)

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Jeżeli chodzi o drugą stronę procesu, czyli obrońców i prokuratorów, to faktem jest, że byłoby dobrze widziane, żeby prokuratura przygotowała się do tego nowego postępowania na tyle, żeby prokurator, który prowadzi sprawę, mógł pójść na salę i mógł bronić swojego aktu oskarżenia przed sądem. Nowy proces otwiera drogę stronie drugiej, czyli oskarżonemu i obrońcy, do składania wniosków dowodowych, których przyjęcia sąd w zasadzie nie będzie mógł odmówić, nie będzie mógł nie przeprowadzić ich na sali rozpraw. Prawdą jest, że prokuratura do tego nowego procesu – tak mi się wydaje – nie jest przygotowana, ale dotyczy to strony bardziej technicznej, bo jeżeli chodzi o merytoryczność, to na pewno, nie ulega to wątpliwości, jest przygotowana.

Sądy? Nie znam sędziego, który nie uważa, że nowy proces jest procesem lepszym. No, dla sądu jest to wygodniejsze. Do dzisiaj, czy raczej do 30 czerwca proces wyglądał w ten sposób, że wpływał do sądu byle jaki akt oskarżenia z byle jakimi dowodami i sąd z urzędu musiał przeprowadzać dowody, żeby wspomóc prokuratora i uzupełnić akt oskarżenia o dowody, które przemawiałyby na korzyść aktu oskarżenia. Lub też było wręcz przeciwnie: na końcu postępowania okazywało się, że oskarżonego należy uniewinnić.

Podobno, a takie wyliczenia mają prokuratorzy... Nam się wydaje, że to jest realne, że początkowo prokuratorom będzie trudniej wystąpić przed sądem, bo oni nie mają w swoich...

(Głos z sali: Nawykach.)

Nawykach, dziękuję. Oni nie mają nawyku prezentowania i bronięcia swojego aktu oskarżenia przed sądem. Złożył akt oskarżenia, odczytał akt oskarżenia – dobrze, że podczas postępowania sądowego nie czytał gazety, bo nic więcej nie musiał już robić. Dzisiaj będzie musiał przed sądem bronić aktu oskarżenia, będzie musiał wskazać dowody – ba! – jeśli obrona wskaże kolejne dowody, to on będzie musiał podczas procesu myśleć, gdzie poszukać jakichś innych dowodów, dowodów wynikających z dowodów

przedłożonych przez stronę przeciwną. Przed obrońcami otwiera się możliwość składania wniosków dowodowych, proces będzie bardziej otwarty.

Jako sędzia sądu odwoławczego nie cieszę się wcale z nowych przepisów, ale, patrząc na to z innej strony... Wczoraj mieliśmy tutaj, przy ulicy Chopina, pierwszą sesję w sądzie odwoławczym i chyba poszło to w dobrym kierunku. Do trzydziestego dnia łatwiej było uchylić wyrok, przekazać go do ponownego rozpoznania, czyli sąd pierwszej instancji musiał rozpoznać go jeszcze raz, na nowo. Teraz będzie tak – od wczoraj jest tak – że jak sąd odwoławczy dostrzeże braki dowodowe, to powinien te dowody przeprowadzić na etapie postępowania apelacyjnego. W sumie stało się dobrze, bo przecież wcześniejsza procedura to blokowała. Nie mogliśmy... Nawet jeśli chodziło o przesłuchanie jednego świadka czy, tak powiem, dosłuchanie jednego świadka, o przesłuchanie go w jakimś zakresie, to do 30 czerwca nie mogliśmy tego zrobić. A od 1 lipca taka możliwość istnieje. W tym samym czasie zmieniły się też przepisy procedury prawa karnego materialnego, za parę dni wchodzi nowe przepisy dotyczące procedury w sprawach o wykroczenia.

To wszystko powoduje, że jest dość sporo zmian, to nie ulega wątpliwości. Moim zdaniem – a myślę, że i zdaniem wszystkich sędziów karnistów, większości karnistów – trzeba dać szansę, trzeba zobaczyć, jak proces będzie funkcjonował. Dostrzeżliśmy już na etapie legislacji, na etapie prac w Sejmie, pewne błędy, pewne niedociągnięcia, jeżeli chodzi o niektóre przepisy, ale też trzeba patrzeć i na to, że zawsze... Nigdy nie będzie tak, żeby przepis tak ukształtował procedurę, że ona będzie „załatwiała” wszystko. Od tego są sądy wyższej instancji, a w końcu Sąd Najwyższy będzie interpretował w swoich orzeczeniach zagadnienia prawne i będzie wskazywał, w jaki sposób interpretować niektóre przepisy.

Nie są znane... Ja wiem, dziennikarze pewnie nie znają tej procedury – ta informacja w mediach się pokazała. Nie znają jej, bo skąd ją mają znać? Dla sądów nowa procedura jest bardzo korzystnym rozwiązaniem, a dla pozostałych uczestników procesu, najbardziej dla prokuratorów, jest dużym wyzwaniem. Jest to, powtarzam, bardzo duże wyzwanie. I te 27%... Oni opowiadają, że skala uniewinnień wzrośnie do 27%, ale, przepraszam bardzo, czyja to będzie wina? To będzie wina sądu? Nie, to będzie zależało od tego, kto przedłożył akt oskarżenia sądowi, bo to ten ktoś ma bronić tego aktu oskarżenia.

Wiadomym jest, że wchodzi przepisy dotyczące odszkodowań za niesłuszne skazanie, postępowanie przygotowawcze... Prokuratorzy mówią, że nie będą ubezpieczeni przed postępowaniami, bo oskarżony będzie mógł się ewentualnie domagać od nich odszkodowania za to, że niesłusznie prowadzono wobec niego postępowanie. No ale przecież zanim to postępowanie zostanie wszczęte, prokurator musi zebrać materiał dowodowy, który po miesiącu daje mu realne podstawy do podjęcia decyzji, czy wszczynać postępowanie, czy go nie wszczynać. I jeżeli są dowody, wszczynane jest postępowanie dowodowe. Na pewno sądy nie będą zasądzały odszkodowania, kiedy postępowanie zostanie umorzone w wyniku zniknięcia czy wycofania dowodów – chodzi o takie dowody osobowe,

kiedy świadek zezna coś odmiennego od tego, co zeznawał do tej pory. Bo i tego prokuratorzy się boją. Procedura się w tym zakresie nie zmienia, przesuwa się tylko ciężar szukania dowodów z sądu na tego, kto składa akt oskarżenia – bo to, co było do tej pory, było nieporozumieniem – na strony, na uczestników postępowania, bo w końcu to oni powinni występować w tej roli.

Jeżeli chodzi o młodych sędziów – było pytanie, czy młodszy sędziowie będą przygotowani do procesu – to ja bardziej martwię się... To znaczy w tym procesie to my będziemy musieli uczyć się nowych postępowań, czyli starsi sędziowie będą musieli uczyć się bardziej niż ci młodszy, bo oni wchodzi w nowe niejako od początku. To my jesteśmy tymi gadułami na sali, to my wszczynamy akcję, mówimy o całym postępowaniu dowodowym, powołujemy biegłych, to my czegoś szukamy w tych aktach, żeby zapadło rozstrzygnięcie w jedną czy w drugą stronę. Młodszy będą mieli pod tym względem zapewne łatwiejsze zadanie, bo nauczyć się milczeć jest chyba łatwiej niż nauczyć się mówić... Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Dziękuję panu prezesowi, zastępcy.

Można przyjąć, że informacja była wyczerpująca. Uzupełniona odpowiedziami na pytania, spełniła swoją funkcję, wobec tego...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

A, to przepraszam...

(Brak nagrania)

Senator Aleksander Świeykowski:

Tak, dziękuję bardzo.

Zastanawiam się nad jedną rzeczą. Ja rozumiem, że nowe sprawy, które będą się rozpoczynały, można rozpatrywać już w nowym trybie, ale są sprawy, które ciągną się rok, dwa czy trzy. Do tej pory były one prowadzone w pewnym określonym trybie – a teraz? Teraz w zupełnie innej sytuacji na sali sądowej będą i prokurator, i sędzia, i oskarżony, itd. Jak ta zmiana będzie wyglądała w przypadku takich spraw? Pytam...

(Głos z sali: Jak w filmach.)

Pytam dlatego, że... Na przykład ostatnio otrzymałem bardzo kuriozalną odpowiedź. Znam historię procesu, który trwa już trzy lata, on toczy się w jednym z małych sądów rejonowych, który teraz został przywrócony – a właściwie to najpierw został zlikwidowany, a potem przywrócony. Jak się okazuje, w związku z tymi zmianami pewne sprawy niejako wypadły z procedury, zostały umorzone. Zupełnie nie mogę zrozumieć, jak to jest możliwe, że w wyniku tego typu zmian jakaś część spraw sądowych nagle znika z wokandy. No bo albo coś tam z sędziami, albo... Mam na piśmie uzasadnienie sporządzone przez bardzo kompetentną osobę, stąd, z Warszawy. Ja mam uzasadnienie, powtarzam, ale ja już w ogóle w to nie wnिकam. Ja jestem po prostu zdziwiony, że może być tak, że zmiana proceduralna powoduje od razu amnestię dla oskarżonego, amnestię

zupełnie nieuzasadnioną, niemającą żadnego uzasadnienia, niczego, co... No, sprawa zniknęła, bo nastąpiły zmiany. Czy przy okazji tych zmian nie będzie przypadkiem podobnej historii?

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Szanowni Państwo – tak, wiem, jeszcze senator Paszkowski – pozwolę sobie zwrócić państwa uwagę na to, że jestem zobowiązany do pilnowania porządku, a porządek przewiduje informację o działalności Krajowej Rady Sądownictwa za 2014 r. My już jesteśmy...

(Poruszenie na sali)

...w 2016 r. W roku 2016. Niemniej jednak, tak myślę, senator Paszkowski nie powinien zrozumieć tych słów jako...

(Głos z sali: Cenzury.)

...cenzury.

Senator Bohdan Paszkowski:

Ja już zadałem pytanie, jednak pan prezes na nie nie odpowiedział, być może umknęło ono jego uwadze. Chodzi o pytanie dotyczące postulatu zwiększenia kompetencji Krajowej Rady Sądownictwa – on pojawia się chociażby we wstępie czy w pierwszych częściach sprawozdania. Ten postulat pojawia się w kontekście stania na straży niezawisłości sądów itd., itd.

Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa Roman Hauser:

Panie Przewodniczący! Panowie Senatorowie!

Wspomniany postulat od lat jest powtarzany w sprawozdaniach Krajowej Rady Sądownictwa, aczkolwiek – jestem członkiem Krajowej Rady Sądownictwa trzecią kadencję i mogę to stwierdzić – stanowisko Krajowej Rady Sądownictwa w tym zakresie ewoluowało. Ono początkowo zmierzało do tego, by Krajowa Rada Sądownictwa w szczególności miała możliwość podejmowania inicjatywy ustawodawczej w sprawach dotyczących wymiaru sprawiedliwości i spraw sędziowskich. Ten postulat wśród części członków Krajowej Rady Sądownictwa jest nadal obecny.

Ja w tym zakresie prezentuję, powiedziałbym, nieco odmienne stanowisko. Wydaje mi się, że podmiotów uprawnionych do podejmowania inicjatywy ustawodawczej mamy już dosyć i postulat dania tych uprawnień dodatkowemu podmiotowi jest zbyt daleko idący. Zatem chodziłoby, moim zdaniem – i tak rozumiałbym stanowisko Krajowej Rady Sądownictwa – o jeszcze lepszą relację i jeszcze lepsze kontakty ministra sprawiedliwości i Krajowej Rady Sądownictwa. Chodzi o to, by nie powstawały zadrażnienia, wątpliwości i pewne spory. Zresztą jest ich coraz mniej. Ja starałem się i staram się wygaszać je

tam, gdzie tylko jest to możliwe, staram się raczej dyskutować i wypracowywać wspólne stanowisko niż prowadzić dyskurs, który zmierza donikąd.

Myślę, że dobrym przykładem jest tu wspólna inicjatywa ministra sprawiedliwości i przewodniczącego Krajowej Rady Sądownictwa w sprawie prac nad opracowaniem czy wypracowaniem sposobu komunikowania społeczeństwu tego, czym jest wymiar sprawiedliwości i czym się on zajmuje. Być może doprowadzi to do tego, że powstanie instytucja rzecznika prasowego sądownictwa. Dziś jest tak, że minister sprawiedliwości ma swojego rzecznika, który z oczywistych względów prezentuje stanowisko ministra sprawiedliwości, a Krajowa Rada Sądownictwa ma swojego rzecznika prasowego, który prezentuje stanowisko Krajowej Rady Sądownictwa. Brakuje w tym systemie, moim zdaniem, swoistego informatora dla społeczeństwa, który na przykład na sygnał mediów mógłby w szybki sposób uzyskać informację i powiedzieć społeczeństwu, dlaczego sąd wydał takie a nie inne orzeczenie albo co legło u podstaw tego, że sąd odstąpił od ukarania itd. Tak więc wydaje mi się, że zmierzanie w tym kierunku ma większy sens niż walka o dodatkowe uprawnienia.

Być może są pewne sytuacje, które wymagałyby tego, by była wiążąca opinia Krajowej Rady Sądownictwa, w szczególności jeśli chodzi o kwestie organizacyjne wymiaru sprawiedliwości.

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Nadal uważam, że otrzymana informacja jest wyczerpująca, uzupełniona odpowiedziami na pytania.

Zamykam dwieście sześćdziesiąte dziewiąte posiedzenie komisji...

(Poruszenie na sali)

(Senator Aleksander Świeykowski: Nie uzyskałem odpowiedzi...)

Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa Roman Hauser:

Panie Przewodniczący! Panowie Senatorowie wokoło!

Chciałbym podziękować za możliwość spotkania, za pytania, za wysłuchanie. Nie wiem, czy będzie jeszcze okazja do spotkania się. Jeśli panowie będziecie kandydowali w wyborach senatorskich, to trzymam kciuki i życzę powodzenia. Wszystkiego dobrego.

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

My również dziękujemy. To służbowe spotkanie jest już ostatnie w tej kadencji, ale, Panie Profesorze, myślę, że będziemy ze sobą rozmawiali, kontaktowali się, zwłaszcza jeśli chodzi o zakres pańskiej wiedzy na temat prawa administracyjnego, dziedziny jeszcze wymagającej... Dziękujemy bardzo.

(Oklaski)

(Rozmowy na sali)

(Senator Aleksander Świeykowski: ...brutalnie przerwał...)

Jak to, brutalnie?

(Senator Aleksander Świeykowski: Nie uzyskałem odpowiedzi na ostatnie pytanie.)

Była odpowiedź – indywidualna, w kuluarach.

(Koniec posiedzenia o godzinie 12 minut 30)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii